



Marcin Majchrowski

Muszę przyznać, że nie pomylił się Stanisław Dybowski (którego pragnę serdecznie pozdrowić) kiedy wczoraj wieszczył, że będą problemy z objętością tekstu (są zresztą codziennie). Ale oczywiście nie będę odnosił się do każdego utworu wykonanego wczoraj w Dworku. Znowu bardzo biegunowo spolaryzowane osbowości i doświadczenia artystyczne, a może przede wszystkim programy recitali. Gdyby przyznawać palmę pierwszeństwa w oryginalności kompozycji

- wczorajszy dzień plasował się w samej czołówce. Najpierw Anna Tsybuleva zestawiała program koncertu niemal wyłącznie z fantazji, takiego przekroju od wizjonerskiego dzieła Carla Philippa Emanuela Bacha (bardzo zresztą rzetelnie wykonanego), przez *Wędrowca* Schuberta (trochę monotonna), Beethovena (ciekawym kontrastem ostrości i spokoju) aż do wyboru z *Fantazji* op. 117 Brahmsa. Chyba jednak nie zrozumiała tych ostatnich, które sam kompozytor nazwał „kołysankami swego bólu”. *Capriccia* okazały się zbyt dosłowne i bardzo masywne, *Intermezza* zaś zbyt statyczne. Zgoda, trzeba wielkiego doświadczenia artystycznego, by akurat afekt późnego Brahmsa właściwie uchwycić. Ale na to Tsybuleva ma jeszcze trochę czasu. Całość była bardzo rzetelna - taka gra prymuski, która ma „dyplom z czerwonym paskiem”.

Wieczór natomiast należał do artysty, jakiego dawno chyba w Dusznikach nie słyszeliśmy. Christian Zacharias to osowość tyle wybitna, co... kontrowersyjna. Jego niektóre wypowiedzi mogą spowodować u co wrażliwszych co najmniej uderzenia gorąca. Bo jak inaczej odnieść

się do (obrazoburczych) stwierdzeń o „kiczowatości muzyki Chopina” (sic!) czy „nudnych fugach Bacha” (cytaty z „The Independent”). Zacharias jest pianistą poszukującym swobody wypowiedzi, próbującym docierać do najgłębszych warstw muzyki, nie przejmującym się upływem czasu. Dał tego dowody w pierwszej części, zestawionej - ostro! - z sonat XVIII-wiecznych: Scarlattiiego i Solera (ach, po prostu rewelacyjnie je gra!) oraz genialnie podanej *Sonaty* Ravela (Zacharias wygrał w 1975 Konkurs im. Ravela w Paryżu). Godzina dla najwytrwalszych, z muzyką wyrafinowaną, dla tych, którzy razem z nim pragnęli zagłębić się w świat na co dzień kompletnie niedostępny - wymagający wysiłku, ale jednocześnie ze wszech miar oryginalny. Gdyby po godzinie ten koncert się skończył - mój entuzjazm byłby bezbrzeżny. Ale po przerwie jeszcze raz okazało się, jak złośliwe psikusy potrafi płać pianistom „kiczowata muzyka Chopina”. Scherza to dzieła tylko dla młodych wirtuozów, a mazurki - tajemnic piękna strzegą zazdrośnie. Dwa jednak (*a-moll* op. 17 i *cis-moll* z op. 30) były u Zachariasia niezwykle ciekawe.



ATRAKCYJA DLA MELOMANÓW

Oprócz opisywanego we wczorajszym biuletynie albumu w kasie Dworku Chopina nabyć można jeszcze jedną festiwalową perełkę - nową płytę Piotra Palecznego.

Najnowsza płyta profesora Piotra Palecznego w całości poświęcona została naszemu wielkiemu kompozytorowi i jednocześnie patronowi dusznickiego festiwalu. Warto zapoznać się z jej zawartością, zwłaszcza że w programach tegorocznych koncertów Chopina było jak na lekarstwo. Jest to wydawnictwo z tzw. „białej serii”, sygnowane przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina.

BIULETYN FESTIWALOWY

71.

Międzynarodowy
Festiwal Chopinowski
w Dusznikach-Zdroju

NUMER

8

12 sierpnia 2016

3,00 zł

www.festival.pl



Stanisław Dybowski

Transkrybować, czy nie?

Słownik języka polskiego Bogusława Dunaja, daje taką definicję słowa transkrypcja: „Bach dokonał organowych transkrypcji koncertów skrzypcowych Vivaldiego” (tom II, s. 1855). Zresztą Bach przyswajał sobie cudze pomysły na potęgę, korzystając z braku obowiązywania copyrightu. W wielu przypadkach nawet nie podawał nazwiska twórcy zaadoptowanych fraz.

Ale transkrypcje miewają czasem skutek zbawienny. Tak było na przykład z pieśniami Chopina: najpierw Liszt przełożył 6 z nich na fortepian, a dopiero po wielu dziesięcioleciach, oryginały pojawiły się w salach koncertowych. Wieczorny recital poświęcony jest utworom Chopina w oryginale (pierwszy wieczór chopinowski w tym roku!). Ale czy myślicie Państwo, że nie ma ich w transkrypcjach? Taka Sonata b-moll, zdawałoby się nietranskrybowalna, ma wariant na 4 ręce, Saint-Saens przerobił ją na 2 fortepiany, a ktoś inny na głos, fortepian i chór! Scherzo z niej na 4 ręce „ułożył” przyjaciel Chopina - Julian Fontana (1810-1869), za co chyba skasował swoją dolę od wydawcy, nie dzieląc się z twórcą. Popelniał samobójstwo, ale raczej nie z tego powodu! O Marszu żałobnym wolę nie wspominać, bo ma on transkrypcji parę tysięcy, nawet na bałajkę i na banjo!, bo na orkiestrę opracował nie kto inny, jak sam Zygmunt Noskowski (1846-1909).

Z pewnością Chopina szlag trafiał, gdy widział w witrynach księgarni warszawskich pięknie sztychowane nuty fragmentów z Fantazji na tematy polskie, Koncertu f-moll i in., w transkrypcjach swego kolegi Antoniego Orłowskiego (1811-1861), który na nich zarabiał. Fryderyk musiał się jedynie obejść smakiem, bo wtedy „Zaiku” jeszcze nie było. Aby poprawić humor moim Czytelnikom, krótka anegdotka chopinowska.

Wielki pianista polski, uczeń Mikulego i Liszta, Maurycy Rosenthal (1862-1946), będąc na recitalu chopinowskim kolegi zauważył, że siedzący obok niego słuchacz drzemie. Nachylił się do niego i szepnął do ucha: - Szanowny panie! Proszę tak głośno nie chrapać, bo obudzi pan całą publiczność!



PROGRAM FESTIWALU

12 sierpnia 2016

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA

9.30 Kurs Mistrzowski
prof. GRAHAM SCOTT

DWOREK CHOPINA

16.00 Recital fortepianowy
ALEXANDER GADJIEV
Bach / Busoni, Liszt, Chopin

20.00 Recital fortepianowy
JANINA FIALKOWSKA
Chopin

Patronat:

Mecenasi i sponsorzy:

Organizatorzy szczególnie dziękują Firmom: oraz za dostarczenie fortepianów.

Organizatorzy dziękują za dostarczenie samochodów Firmom:

Jazz i filozofia



O godz. 16:00 w dusznickim Dworku Chopina wystąpi Alexander Gadjev – laureat I Nagrody Konkursu Pianistycznego w Hamamatsu w 2015 roku.

Urodzony w 1994 roku muzyk, naukę gry na fortepianie rozpoczął w wieku 5 lat pod kierunkiem swojej matki, Ingid Silic. Następnie kontynuował ją u ojca Siavusha Gadjeva. Kształcił się również w Conservatorio Bruno Maderna, które ukończył z wyróżnieniem oraz w Mozarteum w Salzburgu. Gadjev jest zdobywcą pierwszych

nagród na konkursach dla młodych pianistów. Mając 9 lat wykonał *Koncert C-dur* Haydna z orkiestrą, zbierając doskonale recenzje. Do jego największych osiągnięć artystycznych należy zdobycie I nagrody oraz nagrody publiczności na prestiżowym IX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym w Hamamatsu.

Muzyka klasyczna nie jest jedyną słabością pianisty. - Jestem też wielkim fanem Keitha Jarretta, ponieważ kocham jazz – dodaje Gadjev.

Życie pianisty wypełnia nie tylko muzyka. Interesuje się fizyką i astronomią, filozofią i literaturą, lubi malarstwo. - Gdy podróżuję, w miastach, w których się zatrzymuję, szukam i odwiedzam muzea.

A jakim pianistą chce być Alexander Gadjev? - Chcę być artystą, który cieszy się wykonywaniem muzyki współczesnej. Chcę także być pianistą, który nie tylko czuje, ale również myśli...

AP, AG



Dama pianistyki



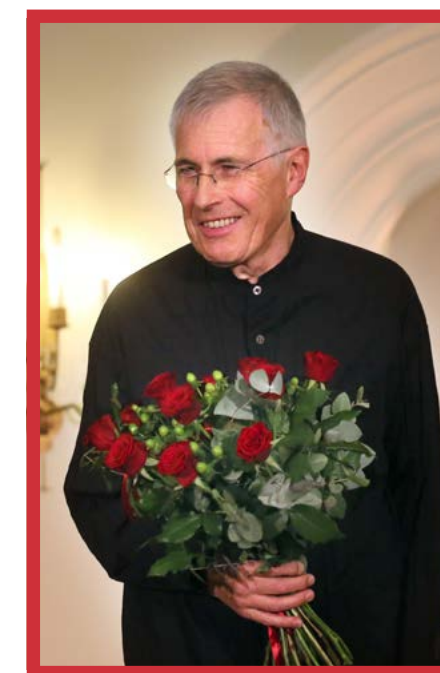
Urodzona interpretatorka Chopina, jedna z największych dam pianistyki - Janina Fialkowska wystąpi w Dworku Chopina dzisiaj o godzinie 20:00.

Artystka już od ponad 40 lat zachwyca publiczność i krytyków na całym świecie, zbierając pochwały za świeże i naturalne podejście do utworów oraz wyjątkowe brzmienie. Urodziła się w Kanadzie, a pierwsze lekcje gry na fortepianie pobierała u swojej mamy. Edukację kontynuowała w rodzinnym Montrealu, następnie w Paryżu i w Nowym Jorku w Juilliard School, doświadczając za sprawą swych nauczycieli tego, co najlepsze w wielkich tradycjach pianistycznych – francuskiej i rosyjskiej. Karierę rozpoczęła w 1974 r., kiedy

została laureatką I Konkursu im. Rubinsteina w Tel Awiwie. Rubinstein stał się jej mentorem, a jego protektorat był argumentem bardzo silnym i skutecznym. Po powrocie z Tel Awiwu otrzymała liczne propozycje koncertów z najlepszymi orkiestrami w USA i Kanadzie. Grała w Chicago, Cleveland, Los Angeles, Filadelfii, Houston, Pittsburghu, Montrealu, Toronto, Ottawie, Calgary i Vancouver. Potem przyszedł czas na tournée po innych kontynentach. W Europie odbyły się jej debiuty z towarzyszeniem London Philharmonic, Concertgebouw Orchestra, BBC

Symphony i naszą orkiestrą Filharmonii Narodowej. Wszędzie jej koncerty spotykały się z życzliwością publiczności i krytyków. Zyskała miano wybitnej specjalistki nie tylko od Chopina, ale w ogóle od wielkiej pianistyki romantycznej. W 1990 r. była pierwszą na świecie wykonawczynią odnalezionego po latach III *Koncertu fortepianowego* Liszta. Rok później wzięła udział w światowej premierze *Koncertu fortepianowego* Libby Larsen, a w lutym 1992 roku, razem z Colorado Symphony, po raz pierwszy w Ameryce Północnej wykonała *Koncert* Andrzeja Panufnika. Wtedy też powstał film dokumentalny *Świat Janiny Fialkowskiej*, który znakomicie przyjęto w rodzinnej Kanadzie, a który potem otrzymał nagrodę na międzynarodowym festiwalu filmowym w San Francisco.

AP, AG



Jakość a nie ilość



Świetne instrumenty i wspieranie utalentowanej młodzieży – oto z czego słynie Yamaha.

Rozmowa z Markiem Lamertem, dyrektorem Yamaha Polska.

Jaki instrument przywiózł Pan w tym roku do Dworku Chopina?
To fortepian koncertowy, model CFX. Na takim instrumencie w 2010 roku Yulianna Avdeeva wygrała Konkurs Chopinowski, a w jego ubiegłorocznej edycji aż 7 artystów grających na tym modelu zakwalifikowało się do finałowej dziesiątki. To instrument najwyższej klasy.

Yamaha słynie nie tylko ze świetnych instrumentów, ale także ze wspierania uzdolnionej młodzi.
Tak, zajmuje się tym Fundacja Yamahy. To projekt ogólnoeuropejski, którego zasadą jest wsparcie finansowe młodych, utalentowanych artystów. W Polsce od wielu lat organizujemy konkurs o Stypendium Fundacji Yamahy. Jest

to konkurs zamknięty, skierowany do uczelni wyższych, kształcących w zakresie muzyki. Uczelnie wybierają swoich kandydatów i zaraz po zimowej przerwie semestralnej, przeprowadzany jest w finał konkursu (najbliższy w lutym 2017 r.).

A czy w polskim oddziale Yamahy coś się zmieniło?

Rok 2016 to rok wielu ważnych zmian w całej firmie Yamaha. Na naszym podwórku również. W marcu zostałem powołany na stanowisko dyrektora polskiego oddziału firmy Yamaha. Jest to oczywiście ogromne wyróżnienie i zaszczyt, ale także wielka odpowiedzialność.

